Nr. 234 SOSNOWIEC, wtorek dnia 17 października 1916 roku Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Przegląd polityczny.

(Na wschodzie. — Walki w Pikardji. — Stanowisko Anglii. — Na austrjacko-włoskiej widowni. — „Księga Czerwona". — Ofensywa niemiecka w Siedmiogrodzie. — Podróż generała Gewgesu. — Położenie w Macedonii. — Zamęt w Grecji.

Na wschodnim placu boju, po dłuższej przerwie, rozpoczęła się onegdaj ożywiona działalność na zachód od Łucka.

W Pikardji na całym froncie od Ancre do Somme toczy się walka artylerji i piechoty. Jak doniósł wczoraj komunikat berliński, wszystkie ataki nieprzyjacielskie zostały zwycięsko odparte, przyczem Niemcy wzięli do niewoli kilkuset jeńców. Na froncie belgijskim pod Dixmuiden trwają walki pozycyjne.

Pomimo straszliwych ofiar w materjale ludzkim, Anglia chce prowadzić wojnę *usque ad finem*,,. W ubiegłym tygodniu premier angielski Asquith, w izbie gmin oświadczył wyraźnie: „Nie można dopuścić, ażeby wojna obecna skończyła się niezaszczytnym kompromisem, który byłby tylko łataniną, kryjącą się pod maską t. zw. pokoju. Koalicją nie rządzą ani egoizm, ani chęć zemsty. Żądamy tylko odpowiedniego zadośćuczynienia za przeszłość i bezpieczeństwa na przyszłość". Po przemówieniu Asquitha nowy kredyt wojenny w sumie 300 miljonów funtów szterlingów został odrazu przyjęty.

Na austrjacko-włoskiej widowni przez ośm dni trwały bez skutku gwałtowne ataki Włochów na Pobrzeżu. Olbrzymie straty zmusiły nieprzyjaciela — jak donosi komunikat austrjacki — do przerwania akcji. W dalszym ciągu toczą się ożywione walki w powietrzu: lotnicy austrjaccy bombardowali onegdaj Monfalcone, włoscy zaś Tryjest.

Z Wiednia donoszą, że c. k. ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło w tych dniach t. zw. „księgę czerwoną", t. j. zbiór wszystkich aktów dyplomatycznych o stosunkach Austro-Węgier z Rumunią od 22 lipca 1914 roku do 27 sierpnia roku 1916. Księga ta zawiera 111 dokumentów i przynosi cały szereg nieznanych dotychczas szczegółów co do przyczyn wybuchu wojny rumuńsko-austrjackiej.

Ofensywa niemiecka w Siedmiogrodzie trwa w dalszym ciągu. Ostatnio złamano opór Rumunów w wąwozie Wulkan oraz w górach Görgeny i nad rzeką Marosten. Armia rumuńska, operująca w Siedmiogrodzie, zajęła stanowiska na granicy. W Dobrudży położenie bez zmiany.

Generał Georgescu, adjutant króla rumuńskiego Ferdynanda, przybył w piątek do Londynu w misji nadzwyczajnej. Z powodu tej podróży „Cambana" pisze, co następuje:

W umowie wojskowej Rosja zobowiązała się wysłać do Rumunii znaczne siły wojskowe przeciw Bułgarji. Tymczasem najwyższa rada wojenna w ostatniej chwili postanowiła, że wojsko rosyjskie przeznaczone do Rumunii ma być wysłane na Wołyń, prawdopodobnie dlatego, aby przeszkodzić dowództwu niemieckiemu w wysłaniu wojska ze wschodu na front zachodni. Król rumuński i prezes ministrów Bratianu wystąpili z pretenjami do Rosji, Georgescu zaś wyjechał do Londynu, ażeby za pośrednictwem Anglii wyjednać dla Rumunii większe posiłki wojskowe. W Londynie generał Georgescu został przyjęty na posłuchaniu przez króla Jerzego V, który oświadczył, że koalicja uczyni wszelkie możliwe wysiłki, by zachować armię rumuńską od zguby".

Ofensywa koalicji od Strony Salonik, prowadzona pod naczelnem dowództwem gen. Sarraila, rozwija się bardzo wolno. Na prawem skrzydle postępuje wojsko angielskie, w centrum Francuzi, na lewem skrzydle Serbowie, którzy staczają krwawe walki z Bułgarami. Wczorajszy komunikat berliński z frontu macedońskiego doniósł, że ataki nieprzyjacielskie nad rzeką Cerną zostały odparte.

Rząd grecki, jak wiadomo, uległ żądaniom koalicji i dał jej do rozporządzenia całą swoją flotę i koleje żelazne. Obecnie znów naczelny wódz flot koalicji, admirał francuski Touvuet, przesłał rządowi greckiemu nową notę, w której domaga się prawa kontroli nad policją grecką oraz żąda, ażeby zabroniono abywatelom greckim noszenia broni. Dalej w nocie wydano zakaz wysyłania materjałów wojennych do Tessalii, a wywożoną tam pszenicę obłożono aresztem. Wszystkie te żądania zostały przyjęte.

Jednocześnie, jak donoszą ostatnie depesze, Venizelos czyni starania u rządów koalicji o uznanie w Grecji „rządu prowizorycznego", który weźmie czynny udział w wojnie.

Nic dziwnego, że wobec takiej sytuacji, król Konstanty chce z kraju uciekać... *Pol.*

Zyskowność pożyczki stołecznego miasta Warszawy.

W tych dniach ogłoszony został prospekt na nową 5 i pół proc., wolną od podatku, pożyczkę stołecznego miasta Warszawy. Prospekt ten podaliśmy w N-rze onegdajszym „Kurjera".

Poprzednie pożyczki jak świadomo były wypuszczane na 6 proc., gdyż magistrat liczył na kapitały miejscowe najszerszych warstw, które przyzwyczajone były do 6 proc., np. przy lokatach hipotecznych. Obecnie zarząd miasta Warszawy obrał nowy typ pożyczki, mianowicie 5 i pół proc., która jednak będzie amortyzowana począwszy od 1 października 1918 roku to jest po 2 latach od czasu jej emisji.

Pozatem kurs emisyjny określono na 93 za 100. Jeżeli weźmiemy pod uwagę powyższe dwa warunki, to okaże się, że zyskowność tej nowej pożyczki jest większa, niż poprzednich.

Dochód netto (przy kursie 93) z procentu wynosi 5,914 proc., zysk zaś na losowaniu, w razie umorzenia w dniu 1 października 1918 r. — 3,763 proc., czyli razem obligacja miejska, wylosowana 1/X 1918 r. daje dochodu 9,677 proc. W ten sam sposób przeprowadzone wyliczenie przedstawia dochód ten w razie umorzenia w 1920 r. na 7,8 proc. a w roku 1922 na 6,9 proc. i t. d.

Jeżeli przypuśćmy za dwa lata wrócą stosunki normalne, to wolno też przypuszczać, że pożyczka 5 i pół pr. osiągnie kurs 100 za 100, wtedy zaś i bez umorzenia dochód posiadacza pożyczki wyniesie 5 i pół proc. za dwa lata, t. j. 11 rb. i zysk na kursie 7 rb. czyli razem rb. 18. Dochód ten (18 rb) od sumy wyłożonej (93 rb.) wyniesie w stosunku rocznym 9⅔ proc.

Pomieniony prospekt zapowiada również, że miasto zastrzegło sobie prawo wykupu całej lub części pożyczki od dnia 1/X 1919 r. po cenie al pari t. j. sto za sto, co zapewni właścicielowi w razie wykupu tejże zysk 7 rb. Nie należy przytem wątpić, że miasto po powrocie warunków normalnych dążyć będzie do zamiany obecnych krótkoterminowych i wysoko procentowych pożyczek na długoterminowe i niżej procentujące, właściciel więc obligacji posiadać będzie wszelkie widoki na otrzymanie zysku pomienionego. Widzimy przeto, że zyskowność nowej pożyczki jest wielce zachęcającą i dlatego magistrat nie wątpi, że walor ten będzie jednym z popularniejszych wśród szerokich warstw stolicy i prowincji.

Na czem polega rękojmia tej pożyczki, o tem wyraźnie i i dobitnie mówi prospekt i na tem miejscu wyjaśniono tylko dodatnie strony tego waloru.

Krążą pogłoski, że wskutek jakichś wieści, które nie znajdują uzasadnienia, klijentelę bankową ogarnęło niejakie zaniepokojenie, wyrażające się w przechowywaniu gotowizny u siebie w domu. Ci wszyscy, którzy ulegają wpływowi tego rodzaju wersji, powstałych na tle zdenerwowania, winni zrozumieć, że trzymanie w domu pieniędzy naraża właściciela nietylko na utratę procentu, lecz i na ryzyko kradzieży.

W tem położeniu rzeczy, zdaniem kół kompetentnych wskazane jest nabywanie papierów procentowych, a zwłeszcza nowej pożyczki stoł. miasta Warszawy, która, jak wyjaśniliśmy wyżej, daje nader wysoki dochód przy absolutnej pewności.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 14 października.

Wschodni teren walk:

Na wielu punktach frontu na zachodzie od Łucka, trwa ożywiona działalność bojowa.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Pościg na froncie wschodnim uczynił dobre postępy. Również na drodze Csik — Szereda — wąwóz Gymes przeciwnik ustępuje.

Na wzgórzach pogranicznych kraju Burców wojska sprzymierzone zyskały teren. Rumuni utracili tu 292 jeńców, w tem 8 oficerów, jak również 6 karabinów maszynowych.

Na zachodzie od wąwozu Wulkan w kontrataku odparto ataki nieprzyjacielskie.

W jednym punkcie przeciwnik zdołał stąpnąć na linię pasma gór.

Zachodni teren walk:

W północnej części frontu Anglicy kontynuowali swą ożywioną działalność wywiadowczą, podobnie, jak i dni poprzednich.

Bitwa nad Somme trwa. W naszym ogniu zatorowym nie powiodło się powtórzenie ataków nieprzyjacielskich na północy od Somme w tej wielkiej rozciągłości, jak w dniu 12 października.

Pomiędzy Ancre a Somme rozwinął się w całości jedynie silny atak częściowy pod Gueudecourt. Został on odparty.

Ataki poprowadzone z linii Morval aż na południe od Bouchavesnes doprowadziły prawie wszędzie do ciężkich walk na blizki dystans, w których piechota francuska uległa wszędzie. Wojska generałów v. Böhna i v. Garniera utrzymują wszystkie stanowiska w swem posiadaniu.

W południowej części lasu St. Pierre — Vaast odebrano Francuzom odniesione przez nich początkowe korzyści. Wzięto do niewoli 7 oficerów i 227 szeregowców, oraz zdobyto wiele karabinów maszynowych. Ze szczególnem wyróżnieniem walczył pułk karabinerów Nr. 26, pułk piechoty Nr. 48, oraz dywizje generał majorów v. Dreslera i Scharfensteina.

Na południu od Somme ponownie odżyła walka w Ablaincourt i przyniosła nam sukcesy.

Oddziały pułków saskich wykonały ponownie wycieczkę do wschodniej części lasu Ambos na północy od Chaulnes) i odzyskały go ponownie, oraz wzięły do niewoli 6 oficerów i 400 szeregowców.

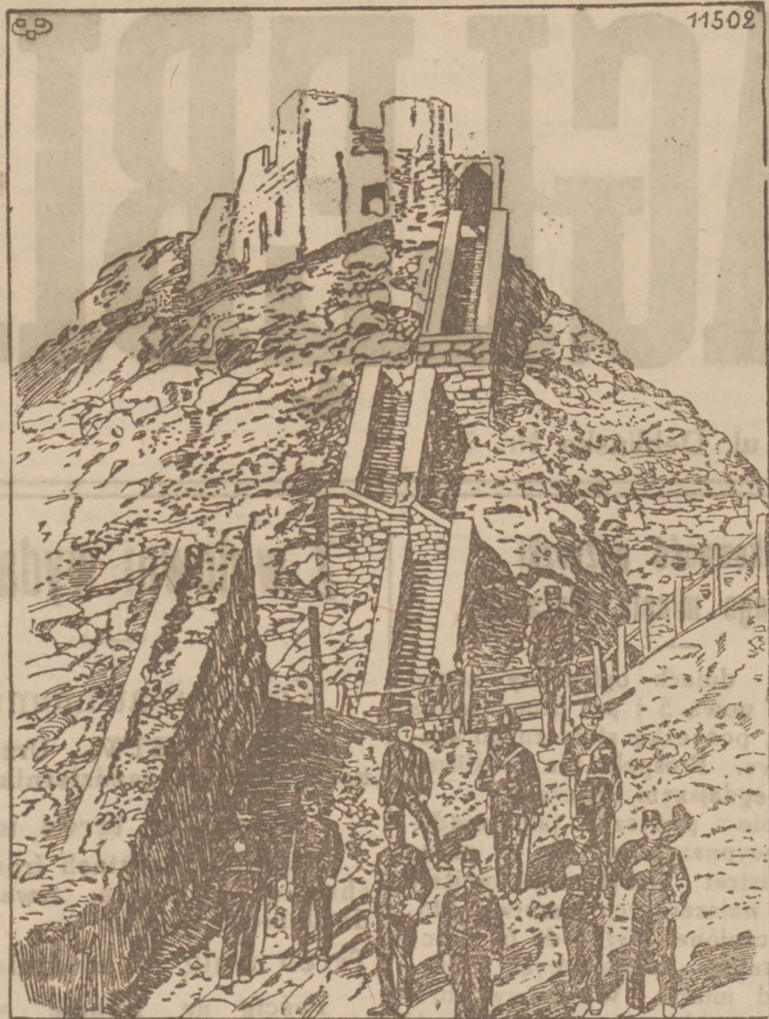
W okolicy Mozy chwilowo gwałtownie wzmagająca się działalność artylerji.

Na wschodzie od Mozy odosobnione, nieposiadające znaczenia walki na granaty ręczne i słabsze natarcie nieprzyjaciela.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen.-feldmarszałka Mackensena.

Nie zaszły żadne wydarzenia.



Posterunek rumuński na granicy Siedmiogrodu.

Front macedoński.

W łuku Cerny rozchwiały się ponowne, także i w nocy kontynuowane ataki serbskie. Sytuacja niezmieniona.

Pierwszy generał kwatermistrz
LUDENDORFF.

Bitwa nad Sommą przybiera coraz większe rozmiary.

GENEWA, 13 października (WAT.). Pisma francuskie stwierdzają jednogłośnie, że pole bitwy nad Sommą, ujęte w ciaśniejsze tylko ramy zaczęło się nagle rozszerzać. Według twierdzenia „Liberté" wre walka artyleryjska od kilku dni, po dłuższej przerwie wskutek niepogody, po obu stronach Sommy z niebywałą gwałtownością. Bombardowanie odbywa się nietylko w dotychczas wzmiankowanych miejscowościach, lecz także i w okolicy Roye, Lassigny i Noyon. Na froncie angielskim również toczy się walka artylerji nie tylko w Pikardji, lecz także w okolicy Arras, Armentieres i Ypres. Jednem słowem huk armat rozlega się bez przerwy od Belgji aż do brzegów Oise.

Nie ulega żadnej wątpliwości, powiada „Liberté", że działalność artylerji jest najlepszą wskazówką po temu, iż w niezadługim czasie rozpocznie się zacięta walka na całym froncie zachodnim i niezadługo będziemy mogli oczekiwać ważnych doniesień oficjalnych.

Nieprzyjaciel reaguje oczywiście energiczniej aniżeli kiedykolwiek. Szafowanie bezwzględne amunicją po stronie niemieckiej uważać trzeba, jako dowód, że do frontu tego przywiązuje on olbrzymie znaczenie i, że bronić się tam będzie do upadłego.

Nowa nota koalicji.

ATENY, 14 października (BTW.) — Admirał Tournet skierował do rządu greckiego nową notę, w której domaga się prawa kontroli nad policją grecką, oraz żąda, ażeby zabroniono obywatelom greckim noszenia broni. Następnie wydano rozkaz wysyłania materjałów wojennych do Tessalji, a wywożoną tam pszenicę obłożono aresztem. Wszystkie żądania zostały przyjęte.

O uznanie rządu prowizorycznego.

LONDYN, 14 października (BTW). „Morningpost" donosi z Aten: Venizelos czyni starania u rządów koalicji o uznanie rządu prowizorycznego.

Demonstracja przeciw Venizelosowi.

BUDAPESZT. 14-go października (BTW). Z Aten donoszą: W Volo ludność urządziła wielką demonstrację przeciwko stronnictwu Venizelosa, ponieważ stronnictwo to wydało wezwanie, ażeby do Salonik udali się wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni i, aby stawili się w komitecie rewolucyjnym do służby wojskowej. Demonstranci przypuścili szturm do gmachu redakcyjnego dziennika stronnictwa Venizelistów, „Thessalia", spustoszyli cały dom i zabili dyrektora.

Organizowanie zakupu złota.

„Nordd. Allg. Ztg." wskazuje na konieczność pomnożenia zapasu złota w Banku Rzeszy. Dotąd było możliwem pokryć trzecią część wartości banknotów złotem, lecz obecnie dochodzi do pokrycie przy obiegu banknotów, (który wynosi przeszło 7,000 milionów marek), do ostatniej granicy. Tymczasem należy się liczyć z podwyższeniem ilości banknotów, które trzeba będzie wypuścić. Wojna wymaga olbrzymich zasobów pieniężnych. Pozatem w obecnych warunkach znaczenie zapasów złota w Banku Rzeszy dla wypłat dokonywujących się drogą handlu międzynarodowego jest bardzo wielkie. Obecnie przewyższają te wypłaty, które muszą być dokonane zagranicą, znaczenie należności niemieckich zagranicą, korzystne wyrównanie tych pretensji może nastąpić tylko za pomocą środka płatniczego, który ma znaczenie międzynarodowe; tym środkiem jest złoto. Po wojnie wielkie zapasy złota w Banku Rzeszy będą tem potrzebniejsze dla regulowania kursów, a do tego potrzebny jest wielki zapas złota. Dalej należy myśleć o tem, że trzeba będzie pokryć zaciągnięte zagranicą podczas wojny długi za żywność i surowce. To wszystko było powodem, że zorganizowano w całym kraju zakup złotych przedmiotów i biżuterji po cenie wartości złota. Wszędzie potworzyły się komitety, które zakupują te przedmioty złote i odsyłają je do Banku Rzeszy. Bank przedmioty tę każe przetapiać, a zdobyte przez to złoto umieszcza w rezerwie złota. Bank Rzeszy nie zamierza obkładać aresztem znajdujących się w posiadaniu prywatnem monet złotych, które szacują się na 500 milionów marek. Również nie myśli się na razie o tem, aby małżonkowie mieli oddawać swe obrączki ślubne.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 16 X.

Zebranie techników.

Wczoraj w niedzielę o godzinie 3-ej po południu, w lokalu własnym przy ul. Czystej Nr. 9 odbyło się pierwsze, powakacyjne zebranie „Stowarzyszenia techników Zagłębia Dąbrowskiego". W zebraniu wzięło udział 42 członków.

Zagaił obrady i przewodniczył, wiceprezes Stowarzynia, inż. Józef Przedpełski, który przedstawił krótkie sprawozdanie z działalności organizacji. Stowarzyszenie rozwija się coraz lepiej i obecnie liczy już z górą 200 członków. Zebrania dyskusyjne odbywają się stale w pierwszą niedzielę po 15-m każdego miesiąca. W najbliższym czasie grono członków Stowarzyszenia wygłosi szereg interesujących, aktualnych odczytów, pozatem zapewniony jest przyjazd kilku prelegentów z Warszawy.

Zarząd kładzie również nacisk na rozwój życia towarzyskiego; w tym celu w łonie Stowarzyszenia powstała specjalna „Sekcja towarzyska", której zadaniem jest urządzanie zabaw, przedstawień etc. W lokalu Towarzystwa istnieje czytelnia pism oraz tworzy się biblioteka, na którą wyasygnowano 500 rb. Zarząd wypracował regulamin, który na najbliższem zebraniu przedstawiony zostanie członkom do zatwierdzenia.

Z kolei zabrał głos inż. Wacław Piotrowski, który wygłosił odczyt na temat „Nasze pokarmy i ich surogaty". Prelegent w sposób interesujący poruszył zasadnicze kwestje z dziedziny wymiany materji i szczegółowo scharakteryzował materjał do budowy organizmu: białko, tłuszcz, węglowodany. Zajmował się też syntezą tych materjałów z ciał prostszych. Barwny odczyt nagrodzono oklaskami.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Topicht, dr. Łaszczyński, Kozielski, Horko i wielu innych.

Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 6-ej wieczorem.

Pol.

— **Wydział dobrowolnego opodatkowania się** pod hasłam „Ratujcie dzieci!" W poniedziałek d. 16 października o godz. 8-ej wieczór w lokalu, przy ulicy Małachowskiego Nr. 11, odbędzie się posiedzenie wydziału dobrowolnego opodatkowania miasta Sosnowca pod hasłem „Ratujcie dzieci", przy Radzie Miejscowej Opiekuńczej.

— **Wystawa fotograficzna** w sali związku przemysłu żelaznego, urządzona staraniem Stowarzyszenia Abstynentów „Przyszłość", otwarta jeszcze tylko dwa dni, dzisiaj 16-go i jutro 17-go b. m.

— **Z Koła P. M. S.** Za pośrednictwem pani Rogalewiczowej wpłynęło do Kasy Koła Sosnowieckiego P. M. S. rb. 55. Pozatem większe ofiary złożyli pp. Meyerholdowie 25 rb., Rogalewiczowie 20 rb.

— **Z ulicy.** Mieszkańcy ulicy Prostej na Starym Sosnowcu uskarżają się na zupełnie zaniedbany stan tej ulicy. Liczne wyboje i śmiecie zalegają całą niemal przestrzeń, a przy lada deszczu kałuże, błoto utrudniają zwłaszcza w porze wieczornej dostanie się do domu.

— **Na roboty do Niemiec.** W sobotę przeciągnęła przez Sosnowiec partja robotników w liczbie 52 ludzi z okolic piotrkowskiego, udająca się na roboty do Niemiec.

— **Z Chrześć. Tow. Dobrocz.** Zarząd Elektrowni Sosnowieckiej złożył na Chrześcijańskie Tow. Dobroczynności 20 marek otrzymane od p. M. Warga z Dąbrowy, tytułem kary za samowolne przyłączenie się do sieci, o czem powiadamia Zarząd T-wa.

— **Starania myśliwych.** Właściciele większych posiadłości ziemskich oraz sportsmani myśliwi wobec drożyzny mięsa a obfitej ilości zwierzyny wnieśli do władz miejscowych podania o wydanie pozwoleń na utrzymanie broni palnej i polowania. Otrzymali jednakże w tych dniach odpowiedź, iż wydawanie takich pozwoleń zależne jest od wyższej komendy wojskowej, do której podania winny być skierowane na ręce p. Naczelnika powiatu. Pozwolenia zaś na polowanie na gruntach własnych lub dzierżawionych osobom już posiadającym pozwolenia na utrzymywanie broni, wydawane jest z powiatu.

— **Kary.** Ubiegłego tygodnia za późne chodzenie po ulicach miasta skazano kilka osób na kary pieniężne.

— **Żebranina.** Od paru już tygodni daje się zauważyć zmniejszenie żebraniny po domach w dnie nawet piątkowe przez tak zwanych żebraków, którzy wskutek ograniczonych datków opuszczają Sosnowiec, udając się na zimę na wieś w rodzinne strony.

ZE SCENY.

— **Występy Karola Adwentowicza.** Są tacy, którzy mówią, że na obecne czasy rzeczy takie, jak „Ojciec" Strinberga, lub „Żywy trup" Tołstoja są stanowczo za ciężkie. — Ludziska są i tak zmęczeni codziennemi troskami wojennemi, pragną więc na scenie czegoś lekkiego, coby właśnie o tych troskach i kłopotach kazało na chwilę zapomnieć, wywołało szczery śmiech i było naprawdę ucieczką strapionych i zgorzkniałych. Są jednak i tacy, którzy utrzymują, że po różnych banalnych „spektaklach" niby wesołych, a w samej rzeczy wzbudzających tylko wzruszenie ramion, niby dramatycznych, a wywołujących uśmiech politowania, należy się chyba kulturalnej publiczności miejscowej odetchnąć prawdziwą sztuką sceniczną, w granicach, oczywiście, żliwości. Owe granice możliwości obejmują już czysto lokalne warunki: naszą scenkę, popularnie zwaną Teatrem Zimowym, oraz wszystko, co z niej i na niej się ustawia, zawiesza, kładzie, przybija i t. p.

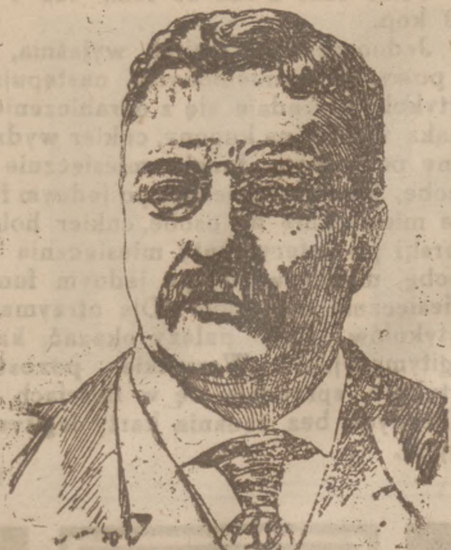
Co do nas, uważamy, że spekulacje mięsne, chlebowe i różne inne, na wojennej glebie wyrosłe, brak masła, wędlin, cukru, kawy, tytoniu i t. d. i t. d. są sprawą niekoniecznie blisko związaną z występami znakomitego artysty warszawskich Rozmaitości.

Różnica jest ta sama, co między wypadkami w Atenach,a tymi w gabinecie rotmistrza Strinbergowskiego. Zresztą, czyż wieczne tematy życiowe w stylu pisarza duńskiego, czy rosyjskiego są już tak mało aktualne, że o nich mówić dzisiaj nie należy?

Artysta pierwszej sceny polskiej uwziął się najwidoczniej i zapragnął pokazać sosnowiczanom najlepsze kreacje ze swego repertuaru, nie zważając na wszystko inne, co się dokoła dzieje na szerokim świecie. Pokazał świat i ludzi z innej strony, tak jak to oglądaliśmy go za błogosławionych cichych czasów przedwojennych.

„Ojciec Strinberga"—rzecz budząca grozę i odsłaniająca dziwną nienawiść znanego pisarza duńskiego do kobiety wogóle, — zagraną była z całym realizmem. Adwentowicz w roli rotmistrza targał za nerwy i na niejednej twarzy wyciskał łzy współczucia. Niesłychanej siły napięcia dramatycznego budziła scena, kiedy stara piastunka nakłada na rotmistrza kaftan bezpieczeństwa, święcie wierząc, że robi to tylko dla jego zdrowia i dla jego dobra. Autor jest wobec kobiety bez litości, nie oszczędza nawet małej Berty i wkłada jej w usta nieobliczalne słowa: Ty nie jesteś moim ojcem! Ból rotmistrza, jego szarpania się wewnętrzne, kiedy widzi naokół jeżeli nie złość kobiecą, to tępą głupotę i bezmyślność. P. Jasińska grała b. dobrze, tylko może była zanadto demoniczną postacią, gdy tymczasem w intencji autora leżało dać (niechaj mi będzie wybaczonem!) obraz przeciętnej żony. Żonie w tym wypadku chodzi niby o dziecko i o postawienie na swojem i tu leży ów faktyczny zawiązek dramatu.

Kolega Crampton Hauptmana w interpretacji Adwentowicza



Teodor Roosevelt.
b. prezydent, wybitny polityk amerykański, zwolennik nieodwołalnej interwencji Stanów Zjedn. w wojnie wszechświatowej.

wypadł również, jak tego należało oczekiwać, po wielkim artyście, silnie i nawskroś realistycznie. Adwentowicz ma to do siebie, że jego postacie na scenie nietylko żyją, ale odtworzone z taką pasją i werwą życia, jak rzadko się zdarza i jeszcze rzadziej widzi.

Niewątpliwie przy odpowiednich warunkach inscenizacyjnych psychologia Cramptona zyskałaby na oświetleniu, ale ten nasz teatr, mówiąc dosadnie, a zwięźle — to buda i basta. Pierwszorzędnym talentem zabłysnął u boku Adwentowicza, młody artysta teatru Polskiego w Warszawie, p. Muszyński, w roli Loeflera.

W Tołstojowskim „Żywym trupie" Adwentowicz z całą plastyką odtworzył iście rosyjską psyche w roli Protasowa. Dziedzicznie obciążona dusza rosyjska przemówiła ze sceny lepiej niż z książki.

— **„Wiktorja".** Wczoraj w sali „Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich" zespół dramatyczny pod kierunkiem p. A. Zarębskiej odegrał „Bursztyny Kasi" — trzyaktówkę ze śpiewami i tańcami, oraz „Fotografję Jędrusia" — obrazek w 1 akcie Z. Przybylskiego. Aktorzy i amatorzy grali naogół starannie. Wyróżnili się pp. Zarębska w rolach Basi i Anny, Chmielewski (Jasiek), Tomaszewska (Franciszkowa), Barański (Paweł), Jabłoński (Wojciech). Licznie zebrana zwłaszcza na wieczorowem przedstawieniu, publiczność hucznie oklaskiwała wykonawców. W najbliższą sobotę odbędzie się przedstawienie specjalnie dla młodzieży. Szczegóły podamy później.

— **Zacisze.** W ubiegłą sobotę i niedzielę zespół dramatyczny pod kier. Wł. Bernatowicza z wielkiem powodzeniem odegrał „Żydów" E. Czyrykowa. Sztuka ta cieszy się żywą frekwencją, wobec czego odegrana zostanie po raz ostatni dziś t. j. w poniedziałek.

Z Będzina.

+ **Ze Szkoły Realnej.** Nauczycielem śpiewu w tutejszej Szkole Realnej został pan Stefan Jakubowicz, dyr Tow. Muzycznego w Sosnowcu.

+ **O hygienę.** Mieszkańcy i właściele niektórych domów przy ul. Sieleckiej nie dbają o czystość swych mieszkań i domów. Ostatnia rewizja sanitarna dokonana przez funkcjonarjuszy policyjnych wykazała zatrważające nieporządki; za niechlujność kilka osób pociągnięto do odpowiedzialności.

+ **O wagę w Komitecie.** Chrześcijański Komitet żywnościowy od bieżącego miesiąca uszczuplił normy niektórych produktów i tak: norma cukru wynosi 240 gram. na osobę na pół miesiąca, kaszy jęczmiennej — 160 gram. na osobę na pół miesiąca, manny 60 gram. na osobę na cały miesiąc. Porcja owa cukru 240 gram. kosztuje 16 i pół kop., kaszy 7 i pół kop., manny 4 kop. Wydzielanie na gramy przyjęte jest tylko w Komitecie chrześcijańskim. Żydowski Komitet wagi takiej nie stosuje jak również i Sosnowiec.

+ **Wojenne sklepy.** W sklepie galanteryjnym przy ul. Słowiańskiej, zaprowadzono handel kapustą, kartoflami, burakami i owocami; przy ul. Sławkowskiej, zegarmistrz sprzedaje obuwie.

+ **Uliczni flirciarze.** Do modnych przyjemności chodnikowych po za niedającemi się w żaden sposób wykorzenić „ulicznemi gieldami" na rogach ulic Słowiańskiej i Sławkowskiej, należy również bezustanne wystawanie w wieczornej porze przy kawiarni berlińskiej obok teatru „Corso", różnego wieku par rozflirtowanych. Obiecująca młodzież płci obojga dziwnym wrzaskiem daje znać o sobie też u wejścia do publicznego lokalu, tamując przytem przejście chodnikami.

+ **Z ulicy.** Po wyreparowaniu bruku ul. Modrzejowskiej i ścieków tejże, przystąpiono do poprawy ulicy Słowiańskiej.

Polityk z Dąbrowy Górniczej.

Starsze pokolenie w Galicji pamięta — pisze „Głos Narodu" — jak przed laty czterdziestu i pięćdziesięciu w nieodżałowanym „Szczutku" lwowskim przemawiał z łamów tego satyrycznego tygodnika „Pan Kalasanty herbu Dobrynos", typ partykularnego polityka, który najbardziej zawile kwestje rozcinał ostrzem swego przenikliwego dowcipu i regularnie co soboty udzielał zbawiennych rad gabinetom. O panu Kalasantym słuch dawno zaginął. Atoli duch jego wcielił się ponownie w tych burzliwych czasach i przyjąwszy na się postać p. Michała Janika, zamieszkał w zacisznem i skromnem ustroniu w Dąbrowie Górniczej, gdzie poświęcił się przygodnie redagowaniu „Gazety Polskiej". Reinkarnacja nie zatraciła nic z tych subtelnych zalet umysłu, które podziwiano niegdyś w p. Kalasantym. Ten sam dar przewidywania, ta sama niczem omylić się nie dająca zdolność trafnej kombinacji. Nawet ów nieporównanie rodzimy styl pozostał, „W proroctwa — czytamy np. — bawić się nie wolno, ale możemy dożyć stosunkowo niedługo kapitalnego widowiska jak Anglo-Francuzi zaczną pakować manatki w Soluniu i robić fugas chustas na okręty". To przewidywała „Gazeta Polska" z całą bystrością jeszcze 25 maja 1916 r. Śledząc z nieubłaganą czujnością „kuźnię djabelskich intryg" nad Tamizą i przestrzegając neutralne płotki przed „szczupakami koalicji", Kalasanty-radivivus był aż do ostatniej chwili spokojny o los Rumunii. Jeszcze z końcem sierpnia, przed samym wybuchem wojny, po przeczytaniu artykułu w półurzędowej bukareszteńskiej „La Politique", że bije wielka godzina Rumunii", stuknął się w czoło i zawyrokował: „Słowa tajemnicze i dwuznaczne, ale ostrze ich zwrócone jest przeciw czwórzalianowi. Zresztą zobaczymy!" (Gaz. Polski 26-go sierpnia).

Pod jednym względem duch p. Kalasantego sparszywiał w metampsychozie: oto wszystkich, co ośmielają się wątpić o jego dowcipie politycznym, zaleca uwadze odnośnych organów, podsuwając im klamliwie i przebiegle że ci sceptycy napewno „sprzyjają entencie" i „pragną powrotu taty". Przed taką fintą byłby się wzdrygnął poczciwy polityk ze „Szczutka".

Wieści ze stolicy.

□ **Wojskowi państw neutralnych.** W tych dniach bawili w Warszawie „attaché" wojskowi następujących państw neutranych: Chili, Chin, Danii, Holandji, Peru, Szwecji i Hiszpanii.

□ **Fałszywe pogłoski.** Wobec szerzących się w kraju nieprawdziwych wieści, jakoby Rada Główna Opiekuńcza otrzymała na akcję niesienia pomocy „kolosalne" sumy z Ameryki, oraz szkodliwieści jaką wersje te przynoszą R. G. O., zarząd tejże podaje do wiadomości, że dotychczas wpłynęły do Rady głównej następujące sumy z Ameryki; Z Toledo, Ameryka południowa, 19,000 marek, za pośrednictwem konsula amerykańskiego w Brukseli 544 marki, oraz z polskiego komitetu w Ameryce północnej 174,050 marek. Ogółem więc R. G. O. od początku swego istnienia otrzymała z Ameryki 193,594 marki.

□ **„Bezwyznaniowi".** Korzystając z obecnego pominięcia wyznania w spisie paszportowym, wielu żydów w Warszawie oddając dzieci do szkoły polskiej, zapisuje je jako bezwyznaniowe. Jednakże podczas ubiegłych świąt żydowskich, prawie wszyscy ci „bezwyznaniowi" nie przyszli do szkoły. Niektórzy więc dyrektorzy po skończeniu tej maskarady, zapisali „bezwyznaniowe" dzieci w odpowiedniej rubryce wyznaniowej.

□ **Mosty na Wiśle.** Dnia 2 b. m. arcyksiążę Fryderyk przybył do Dęblina na uroczyste poświęcenie mostów na Wiśle pod Dęblinem i Puławami. Z dworca dęblińskiego samochodami wyruszono na miejsce uroczystości, gdzie po różnych przemówieniach dokonał poświęcenia mostu ks. Czyżewski. Most pod Dęblinem jest dwutorowy i 415 m. długi. Potem wyruszono Wisłą do Puław, gdzie arcyksiążę wysłuchał cichej Mszy św. w historycznej kaplicy, poczem poświęcono most w Puławach, który jest dwa razy dłuższy, niż most w Dęblinie.

□ **Spis ludności.** Wobec rozpoczynającego się spisu ludności na przyłączonych przedmieściach i w samej Warszawie władze okupacyjne, na skutek przedstawienia magistratu, zezwoliły aby w rubrykach blankietów spisu wstawione było zapytanie o narodowości i ojczystym języku mieszkańców.

□ **O bilety tramwajowe.** Dla usunięcia nieporozumień wynikających między różnicą kursu urzędowego a giełdowego marki. Sekcja przedsiębiorstw miejskich w Warszawie, wystąpiła do magistratu z projektem ustanowienia ceny biletów tramwajowych w dwóch walutach; rosyjskiej i niemieckiej. Cena biletów trzechkopiejkowych ma wynosić 5 fenigów, pięciu kop. 10 fenigów i siedmiu kop. 15 fdn.

Z kraju.

□ **Skazanie 3 gmin.** Gminy w powiecie białostockim skazane zostały: Wielki Zwierzyniec na zapłacenie 1900 marek, Krynka na 2000 marek i Sobców na 950 marek, za to, że mieszkańcy tych gmin ukrywali jeńców rosyjskich.

□ **S. p. O. Feliks Sadowski.** W klasztorze OO. Kapucynów w Nowem Mieście nad Pilicą, zmarł długoletni ich gwardjan, sędziwy O. Feliks Sadowski.

□ **Bandytyzm w guberni warszawskiej.** Według danych urzędowych, od dnia 1 kwietnia do 18 września r. b. były ogółem w gub. warszawskiej 72 napady bandytów. Na podstawie poszlak o udział w tych napadach było aresztowanych 230 osób w tej liczbie 4 kobiety. Na śmierć skazano i stracono 45 osób, na dożywotnie ciężkie więzienie — 3, na 15 lat ciężkiego więzienia 10, na więzienie na czas dłuższy, niż 5 lat — około 20, na zamknięcie w domu pracy — 17. Z pośród skazanych większość umie czytać; pisać niewielu. Podczas napadów bandyci byli niemal bez wyjątku uzbrojeni w broń palną: rewolwery wszelkich systemów, małe karabinki, pistolety i in.; torturowali swe ofiary, zmuszając je do oddawania pieniędzy, wskazywania miejsc, w których pieniądze były ukryte i t. d.

Siła rozrodcza polskiego plemienia.

Czytamy w „Głosie Narodu":

We wstępie do pracy p. t. „Statystyka porównawcza urodzeń i śmiertelności dzieci wśród ubogiej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w Warszawie i w Łodzi", autor jej, Dr. Władysław Szejnach, przytacza szereg faktów i cyfr godnych zaznaczenia. Oto płodność wśród naszego ludu wiejskiego jest znaczne, bo przeszło trzykrotnie większą, niż wśród ubogiej ludności w Europie zachodniej. W ostatnich czasach daje się zauważyć wszędzie, a więc i u nas, stałe umniejszanie się liczby urodzeń i to stosunkowo w szybkiem tempie, bądź co bądź jednak rasa polska góruje wciąż płodnością nad zachodnimi narodami. Polki wydają na świat znacznie więcej dzieci niż np. kobiety niemieckie. W r. 1910 na tysiąc mieszkańców przypadało we Lwowie urodzeń 24.9, w Warszawie 29.2, w Poznaniu 31.3, podczas gdy w Berlinie tylko 19.2, a w Dreźnie, Monachium i Wiedniu niewiele więcej. W zaborze pruskim, stwierdza Dr. Szejnach, statystyka z r. 1910 wykazała przewagę liczby Polek, mających pięcioro i więcej dzieci, nad równie płodnemi Niemkami, i skonstatowała dobitnie większą siłę rozrodczą u Polaków. Wyższa śmiertelność polskiego plamienia, pochodząca z niedostatków kultury, hamuje wprawdzie rozwój naszej ludności, ale i tak Królestwo Polskie w r. 1911 wykazało jeden z największych przyrostów naturalnych, mianowicie 14.7 na tysiąc mieszkańców (prześcignęła je pod tym względem Rosja i Rumunia), gdy przyrost niemiecki dał tylko 11.3 pro mille.

Te cyfry pozwalają nam spodziewać się, że ze zmianą warunków na korzystniejsze zbliżymy się szybko także i pod względem liczebnym do typu wielkich narodów, do których mamy prawo zaliczać się z tytułu naszej roli dziejowej i zasług cywilizacyjnych.

Z różnych stron.

□ **Sprawa polska.** Z Wiednia donoszą: „Cesarz Franciszek Józef przyjął na audjencji byłego namiestnika Galicji, Bobrzyńskiego. Przyjęcie to pozostaje w związku z ostatnią audjencją prezesa, Koła Polskiego Bilińskiego, który przedłożył cesarzowi poglądy Koła na sprawę urgulowania kwestji polskiej z prośbą, aby cesarz chciał wysłuchać zdania i innych wybitnych osobistości polskich".

□ **Cesarz Wilhelm na froncie wschodnim.** Dziennik „B. Z. am Mittag" zamieszcza nadesłany przez swego korespondenta opis pobytu Cesarza Wilhelma na froncie wschodnim. W opisie przyjęcia na dworcu kolejowym we Włodzimierzu Wołyńskim czytamy co następuje: „Na przyjęcie zebrali się: naczelny dowódca wschodu książe Leopold Bawarski, oraz zwycięscy dowódcy jen. pułkownik Tersztyanszky i jen. kawalerji Martwiz w towarzystwie swych sztabów jeneralnych. Wśród dźwięków hymnu narodowego zajechał pociąg dworski. Po serdecznem powitaniu dowódców i przyjęciu raportów, Cesarz dokonał przeglądu kompanji honorowej, utworzonej z pułku polskiego. Żołnierze przyozdobili swe czapki zielonemi liśćmi dębowemi".

□ **Skon ex-króla Ottona.** Korespondent dziennika „Lokalanzeiger" donosi, iż b. król Bawarski, Otton, zmarł na krwotok w żołądku.

Były król bawarski, Otto urodzony w Monachium w r. 1848, objął tron w r. 1886 po swym, bracie nieszczęśliwym królu Ludwiku II. W r. 1913 wobec choroby króla Ottona, tron po nim objął obecny król, Ludwik III.

□ **Węgiel na Szpicbergu.** Pokłady węgla na Szpicbergu, stanowiące własność norweskiego Tow. Akc. Svalbards Kullejer, zbadała tego lata komisja rzeczoznawców, przyczem odkryto nowe pola węglowe. Razem z dawniejszemi odkryto obecnie ogółem 4 wielkie pokłady węgla, z których jednak narazie dwa tylko będzie się eksploatować. Na południowej stronie Szpicbergu wymienione Towarzystwo posiada pokłady, obejmujące 340 kwadratowych kilometrów, które według tymczasowych obliczeń zawierają 680 milionów ton węgla.

□ **Aeroplanem przez ocean.** Słynny francuski lotnik Farman przygotowywa śmiałą podróż napowietrzną mianowicie nad Atlantykiem z Ameryki do Europy. W podróży towarzyszyć mu będzie kapitan szwedzki, Sundstedt. Aparat przeznaczony do wyprawy jest systemu Curtissa, ogromnych rozmiarów, zbudowany tak, że przy szybkości 200 kilometrów na godzinę może unosić się 30 godzin w powietrzu. Apa-



Z pod Verdun. Tam, gdzie była przedtem spokojna wioska...

rat posiada 6 silników. Wyprawa ma wyruszyć z New-Foundlandu i wylądować na wybrzeżach zachodnich Irlandji.

□ **Instytucje duchowne obcych wyznań w Rosji.** Rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych, ma przedstawić Dumie państwowej zestawienie wydatków instytucji duchownych wyznań obcych na pomoc dla rannych szeregowców. W zestawieniu tem wskazano, iż instytucje duchowne rzymsko-katolickie udział swój w tej akcji uwydatniły przez zbieranie składek, otworzenie i urządzenie przytułków, lazaretów, domów pracy i t. p. W Petersburgu Kościół katolicki otworzył 26 przytułków.

□ **Dzieci apaszami.** Na jednem z przedmieść Lyonu (Francja) przyłapano małoletnią bandę rabusiów, z których najstarszy liczy lat 13, najmłodszy 6! Dzieci te wykonały kilka udanych napadów na przyległe wille i opłacały kupowane słodycze sztukami złota, co zwróciło na nie podejrzenie.

□ **Cholera w Japonii.** Pisma szwedzkie powtarzają za dziennikami rosyjskiemi, że w Japonii sroży się cholera. Dotychczas ogłoszono około 3.000 wypadków zasłabnięć. Epidemję przywleczono z Korei.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **List Papieża.** Z Bernu donoszą do ajencji Wolffa: „Według wiadomości, otrzymanych z Rzymu, nowy nuncjusz wiedeński, monsignor Balfre di Bonzo, wiezie z sobą, oprócz zwykłych papierów uwierzytelniających, list prywatny Papieża do cesarza Franciszka Józefa".

✕ **Zbieranie złota.** Biuro Wolffa donosi: Małżonka niemieckiego następcy tronu objęła protektorat nad organizacją zbierania biżuterji złotej na potrzeby Banku państwa niemieckiego.

□ **25 miljonów granatów.** Sprawozdawca wojenny „Timesa" pisze iż według wiarogodnych obliczeń od 1 lipca do początku października wystrzelano na froncie angielskim nad Sommą z obu stron ogółem 25,000,000 granatów.

✕ **Na terytorjum holenderskiem.** W pewnej wsi we Flandrji zelandzkiej opuścił się onegdaj na ląd dwupłatowiec niemiecki. Znajdujących się w nim dwu lotników internowano. Wzniósł się z linii frontu niemieckiego. Na terytorjum holenderskie przygnała ich burza.

✕ **Powołanie kozaków.** Jak donoszą pisma szwajcarskie z Piotrogrodu, ukazał się dekret cesarski, powołujący pod broń kozaków pospolitego ruszenia w Azji środkowej, zwolnionych od służby w armii czynnej.

✕ **Zatopienie 2 krążowników.** Jedna z niemieckich łodzi podwodnych zatopiła za pomocą dwóch strzałów torpedowych na morzu Śródziemnem dnia 2 października mały krążownik francuski „Rigel" zbudowany jako okręt do ścigania łodzi podwodnych, a dnia dnia 4 października francuski krążownik pomocniczy „Gallia" za pomocą strzału torpedowego. Z pośród znajdujących się na pokładzie „Galli" wojsk francuskich i serbskich, które płynęły do Salonik, zginęło około 1000 ludzi. Okręt zatonął w ciągu 15 minut.

✕ **Zjazd w Reni.** „Neue Freie Presse" dowiaduje się z Sofji, że w niedalekiej przyszłości ma się odbyć zjazd cesarza rosyjskiego z królem rumuńskim w Reni, dokąd cesarz Mikołaj już wyjechał. W zjeździe uczestniczyć też będą generałowie rumuńscy.

Od Administracji.

„Kurjer Zagłębia" zamawiać można na pocztach. Prenumerata miesięczna wynosi: w okupacji niemieckiej 1 marka 10 fen., w okupacji zaś austrjackiej 2 korony 50 hal.

OFIARY.

Rubli 1 pobrane od p. Grünbauma (felczera). jako karę za puszczanie kur na świeżo zasiane żyto, składam na Sekcję głodnych I. S.

CENNIK

artykułów spożywczych, sprzedawanych w sklepach Komitetu żywnościowego m. Sosnowca.

Chleb żytni 3 i pół funta 63 fen., lub 31 kop.
Chleb pszenny 3 i pół funta 86 fen., lub 43 kop.
Cykorja funt 60 fen., lub 30 kop.
Cukier kryształ funt 50 fen., lub 25 kop.
Cukier kostkowy holenderski funt 1 mk. 10 fen. lub 55 kop.
Grysik funt 50 fen., lub 25 kop.
Herbata funt 8 mk. lub 4 rb.
Kasza jaglana funt 73 fen., lub 36 k.
Kasza jęczmienna wydzielana funt 36 fen., lub 18 kop.
Kasza perłowa wydzielana funt 36 fen., lub 18 kop.
Kasza owsiana funt 1 mk. 80 fen., lub 90 kop.
Kawa palona funt 5 mk. lub 2 rb. 50 kop.
Kawa słodowa funt 90 fen., lub 45 kop.
Kakao funt 5 mk. 50 fen., lub 2 rb. 75 kop.
Kartofle pud 2 mk 40 fen., lub 1 rb. 20 kop.
Maggi zupy 1 szt. 20 fen., lub 10 k.
Maggi kostki 2 szt. 18 fen., lub 9 kop.
Mąka żytnia wydzielana porcja 2 f. 20 łut. 58 fen., lub 29 kop.
Mąka pszenna wydzielana porcja 2 funty 20 łut. 74 fen., lub 37 kop.
Mąka pszenna nie rekwirowana funt 1 mk., lub 50 kop.
Masło 1 funt 4 mk., lub 2 ruble.
Masło świeże funt 4 mk. 30 fen., lub 2 rb. 15 kop.
Mleko skondensowane puszka 1 mk., lub 50 kop.
Mydło twarde Łukasika 1 funt 4 mk. 30 fen., lub 2 rb. 15 kop.
Mydło twarde Siły funt 4 mk. 30 fen., lub 2 rb. 15 kop.
Mydło szare 1 funt 70 fen., lub 35 kop.
Marmolada 1 funt 1 mk., lub 50 k.
Proszek do prania 1 funt 62 fen lub 31 kop.
Ryba suszona 1 funt 62 fen., lub 31 kop.
Sól 1 funt 14 fen., lub 7 kop.
Soda 1 funt 40 fen., lub 20 kop.
Śledzie 1 szt. 32 fen., lub 16 kop.
Słonina 1 funt 4 mk. 40 fen., lub 2 rb. 20 kop.
Smalec 1 funt 4 mk., lub 2 ruble.
Kasza jęczmienna nie rekwirowana funt 70 fen., lub 35 kop.
Kasza perłowa nie rekw. funt 70 fen., 35 kop.
Kasza krakowska nie rekw. funt 80 fen., lub 40 kop.
Mąka żytnia razowa 64 fen., lub 32 kop.
Mąka żytnia pytlowa 80 fen., lub 40 kop.
Miód funt 2 mk 60 fen., lub 1 rb. 30 kop.

Jednocześnie Komitet wyjaśnia, że z powyżej wymienionych następujące artykuły sprzedaje się z ograniczeniem: Mąka i chleb na kupony, cukier wydzielany po jednym funcie miesięcznie na osobę, kasze wydzielane po jednym funcie miesięcznie na osobę, cukier holenderski po cztery funty miesięcznie na osobę, mydło twarde po jednym funcie miesięcznie na osobę. Dla otrzymania artykułów tych należy okazać kartę legitymacyjną. Wszystkie pozostałe artykuły sprzedaje się w ilościach detalicznych, bez żądania karty legitymacyjnej.

1389

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.